

Zamach trwa!

28 października 2020

Zaledwie kilka dni temu „Trybuna” opublikowała mój felietonik pt. „Zamach”. Leitmotivem tego wysiłku mego sklerotycznego umysłu było ostrzeżenie, że wkraczamy, jako naród i państwo, w etap zamachów na nasze prawa obywatelskie, sygnalizujący bóle porodowe dyktatury.

Widocznie mam zadatki na intratną posadę jasnowidza, bo doczekaliśmy się orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, stwierdzającego, że jeden z zapisów ustawy regulującej dopuszczalność aborcji jest niezgodny z Konstytucją. To taki przepis, który dopuszczał aborcję na wniosek kobiety, w przypadku stwierdzenia nieuleczalnej wady spodziewanego płodu.

Zamach na prawa kobiet

Orzeczenie to spowodowało nagły, jakby przez władze kraju niespodziewany, wybuch niezadowolenia społecznego, w tym zwłaszcza kobiet. Rozpoczęły się manifestacje protestu, które, jak sądzę, mogą być długotrwałe i niebezpieczne.

Na tym tle mam, do miłościwie panującej partii, rządu i ich zaplecza prawnego, pięć pretensji...

Po pierwsze – o to, że grupa posłów PISu wpadła na idiotyczny pomysł przerwania kontynuacji nie najlepszych, ale względnie spokojnie tolerowanych „kompromisowych” przepisów, regulujących dopuszczalność aborcji, funkcjonujących od ok. 30 lat. I że z pytaniem w tej sprawie zgłosiła się do Trybunału Konstytucyjnego, który, zdaniem wielu autorytetów prawniczych, jest obecnie upartyjniony i częściowo powołany niezgodnie z prawem.

Po drugie, – że tenże Trybunał zdecydował się na rozpatrzenie tej sprawy szybciej, niż normalnie, i w okresie ograniczania

zgromadzeń wywołanego pandemią COVID 19. Podjął taką decyzję zapewne na towarzyskich spotkaniach Pani Prezes Trybunału z Prezesem Partii Rządzącej, jedząc wystawne obiady. Zarzucam rządowi RP, że na to pozwolił, narażając zdrowie i życie obywateli.

Po trzecie, – że tenże Trybunał stosuje wyłącznie najszerszą interpretację „życia człowieka”, mimo, że w prawie międzynarodowym i w prawie wielu państw, przyjmuje się częściej początek życia „od narodzenia człowieka”, a nie „od poczęcia”, które zresztą nie jest pojęciem jednoznacznym. Zawsze nasuwało wątpliwość, czy wobec tego żywy plemnik ludzki też może już być uznany za chronionego prawem człowieka, tym bardziej, że zapewne jeszcze w tym stuleciu dojdziemy do sytuacji, w której będzie możliwe nie tylko sztuczne zapłodnienie, ale także przynajmniej wstępne rozwijanie płodu w tworzonych przez ludzi urządzeniach. Oczywiście upraszczam, – ale przypominam, że konstytucja RP (Art. 38) mówi o ochronie życia „człowieka”. Reszta – Panowie Prawnicy – jest tylko waszą interpretacją. I domyślam się, że przy tym wysiłku macie w głębokim poważaniu dorobek światowej filozofii. A Kartezjusz powiedział przecież „Cogito ergo sum” . czyli „Myślę, więc jestem”. Eo ipso – nie myślę, to mnie nie ma. Mogę się założyć, że embrion nie myśli.

Prawne sankcjonowanie tortur

Po czwarte – zarzucam Partii Rządzącej, Rządowi i Trybunałowi Konstytucyjnemu, że Interpretuje rozszerzając jedno postanowienia Konstytucji, a jednocześnie stara się pomijać inne. W Art. 40 jest wyraźny zakaz stosowania tortur. Pytanie – czy nie jest świadomie przez państwo zadawaną torturą zmuszanie kobiet do wielomiesięcznego noszenia niechcianej i nienaprawialnie uszkodzonej ciąży tylko po to, aby potem zorganizować jej pogrzeb?

Po piąte – zarzucam rządowi, że pozwala na doprowadzanie do

sytuacji, w której niemające innego wyjścia kobiety, będą na znacznie większą skalę wybierały turystykę aborcyjną. Dochodzą do mnie informacje, że wyspecjalizowane kliniki aborcyjne w Czechach, Słowacji, Niemczech a nawet w Kaliningradzie, na Białorusi i Ukrainie, po informacji o decyzji TK, już szykują specjalne akcje reklamowe kierowane do Polski. Zapewne obniżą ceny, szerzej niż dotychczas zorganizują transport „tam i z powrotem”, kupią lepsze antybiotyki rozdawane po zabiegu. Polki będą jeździć i płacić. To pomoże tym klinikom w poprawie ich sytuacji finansowej nadwątłonej przez pandemię. A w naszych szpitalach ją pogorszy. A przy okazji – nie wiem, czy rządzący zdają sobie sprawę, że jesteśmy bez wyjątku otoczeni przez państwa, w których aborcja jest legalna. My jesteśmy średniowiecznym wyjątkiem.

Może się jednak okazać, że straty wynikające z tego ostatniego punktu, to tzw. „małe piwo” w stosunku do strat, które może wywołać niezadowolenie, a nawet wściekłość kobiet i związanych z nimi mężczyzn. Jeden dzień blokad komunikacyjnych i spowodowanych przez nie kosztów interwencji policji, może być bardziej uciążliwy dla budżetu, niż straty w placówkach medycznych.

Trzeba zupełnie nie mieć wyobraźni i otrzymywać tylko nieudolne analizy nastrojów społecznych, aby podejmować takie decyzje w ogóle, a zwłaszcza w obecnej sytuacji. Rządy i tworzące je partie bez wyobraźni utrzymują się dłużej tylko w warunkach dyktatury. A większość nas do niej nie dąży.

Autorstwo: Tadeusz Wojciechowski

Źródło: Trybuna.info